

Marek CETWIŃSKI

„Tatarzyn zacnego rodu i wielkiego serca” Wątki tatarskie w polskich legendach heraldycznych

Polskie legendy herbowe, zwłaszcza te zebrane w staropolskich herbarzach, są nie-raz pełne dat i imion postaci historycznych oraz znanych wypadków dziejowych, a jednak nie wywodzą się i nie przynależą do historiografii. Należą one do tej dziedziny literatury, która poprzez zmyślenie wypowiada prawdy o strukturach egzystencjalnych. Nie należy więc szukać w nich wiarygodnej relacji o jednostkowych wydarzeniach historycznych, lecz świadectwa poglądów na świat i własną przeszłość polskiej szlachty¹. W poglądach tych znalazło się też miejsce dla Tatarów.

Bartosz Paprocki określił Tatarów, przed Wołochami i Moskwą, mianem „głównych nieprzyjaciół” polskiego królestwa². Historia uzasadnia ten pogląd. Nic tedy dziwnego, że wśród legend heraldycznych liczną grupę stanowią te, które opowiadają o bohater-skich czynach polskiej szlachty w walkach z tatarskimi najeźdźcami. I tak herb Waśkie-wiczów nadany został przez Jagiełłę przodkowi tego rodu w nagrodę za to, że mężnie walcząc z Tatarami zawsze w tryumfie z pola schodził³. Przodek Chrynickich podczas walk z Tatarami trzymał straż w obozie. Ponieważ był jasny dzień, głosi legenda, czuł się bezpieczny w miarę, toteż łowił ryby na wędkę trzymaną w jednej ręce, cugle dzierżąc w drugiej. Była to uzasadniona przezorność, gdyż nagle zaatakował go kilkusobowy podjazd tatarski. Chrynicki szybko wskoczył na konia, jednego z napastników zabił,

¹ Szerzej o polskich legendach herbowych zob.: M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987; M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990; M. Cetwiński, *Wokół „Klejnotów”*, [w:] *Genealogia — studia nad wspólnotami krewniaczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1987, s. 127 – 148; tenże, *Młynarz, młyn i żarna w genealogii i heraldyce polskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia”, 82, Wrocław 1991, s. 51 – 66; tenże, *Mityczne wzorce i społeczne funkcje legend herbowych Czartoryskich i Czetwertyńskich*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, t. I, Poznań – Wrocław 1991 (właściwie 1992), s. 43 – 58. W powołanych pracach starsza literatura.

² B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 176.

³ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578, s. 1199; tenże, *Herby*, s. 871; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1841, t. 9, s. 246.

drugiego wziął w niewolę, gdy reszta uciekła⁴. Za ten czyn otrzymał Chrynicki herb przedstawiający wędkę na krzyżu. Legendzie tej warto się bliżej przyjrzeć, ma ona bowiem kontekst bardziej zawily niż można by na pierwszy rzut oka wnosić ze zwięzłej narracji.

Fabula o Chrynickim powstała z interpretacji symboli zawartych w herbie tej rodziny. Odczytywano je jako krzyż i wędkę. Krzyż symbolizował wiarę przodka rodziny i sugerował jakiś rycerski czyn w jej obronie. Nic tedy dziwnego, że i w kilku innych legendach — opowiadających o walce z Tatarami w herbie bohaterskiego przodka — znalazł się także wizerunek krzyża⁵. Przodek Chrynickich jest więc obrońcą wiary chrześcijańskiej. W logiczny przeto sposób jego wrogów określa się jako Tatarów a jako synonimu tych ostatnich używa się w herbarzach często pojęcia „poganie”⁶. Z herbowego krzyża wyrasta w godle Chrynickich podwójny hak. Można go interpretować też jako kotwicę. W symbolice chrześcijańskiej kotwica znaczy czasem tyle co krzyż i oznacza zwycięstwo Chrystusa⁷. Nic zatem dziwnego, że herb Chrynickich miał być pamiątką po zwycięstwie nad pogańskimi Tatarami. Jest też kotwica znakiem nadziei zbawienia oraz obrazem postawy duchowej chrześcijan: mocnego trwania w wierze, oczekiwania przyszłego świata, ufności wśród burz i prześladowań, zakotwiczenia łodzi życia w porcie wieczności⁸. Św. Paweł w „Liście do Hebrajczyków” (6,19 nn) pisze o silnej „kotwicy duszy”, a św. Ambroży komentując to miejsce wyjaśnia, iż jak zarzucona kotwica nie pozwala falom miotać okrętem, tak wiara umocniona nadzieją prowadzi nas do oglądania rzeczy, których w wierze i nadziei mocno trzymamy się w obecnym życiu⁹. Według ludowego obyczaju, chrześcijański kapłan grecki w dzień święta zakończenia zimy zanurza w morzu „kotwicę zbawienia” wraz z krucyfiksem. „Zwyczaj ten — pisze Dorothea Forstner — wyraziście ukazuje żywotny związek ideowy zachodzący między krzyżem a kotwicą — nadzieją zbawienia wśród wzburzonych fal doczesności”¹⁰. Utożsamienie walki żywiołów toczonych na przełomie zimy i wiosny z grozą tatarskiego najazdu dokonało się w dziejopisarstwie już w XIII wieku¹¹. Połączenie motywu herbowego krzyża i kotwicy z walką z Tatarami byłoby — w świetle ludowego zwyczaju greckiego, a Chrynicy mieszkali na Wołyniu, gdzie wpływy kościoła wschodniego były nader silne — czymś zrozumiałym. Być może pojmowano herb Chrynickich jako krzyż i kotwicę. Faktem jest jednak, że w wersji podanej przez Paprockiego mowa jest jednak o wędce. Wędka, ściślej rybak z wędką, jest także jednym ze starszych symboli chrześcijańskich. Jej sens wyjaśnia św. Paulin z Noli pisząc do biskupa Delfina, który go wcześniej ochrzcił: „Będziemy pamiętać, że ty stałeś się dla nas nie tylko ojcem, ale

⁴ Paprocki, Gniazdo, s. 1129; tenże, Herby, s. 863; Niesiecki, t. 3, s. 91.

⁵ Sultanowskich, Ogińskich, Kozika, Waśkiewicza.

⁶ Por. Paprocki, Herby, wg indeksu hasło: Tatarzy.

⁷ D. Forstner, Świat symboliki chrześcijańskiej, Warszawa 1990, s. 14, 155, 257, 427, 428.

⁸ Ibid., s. 427.

⁹ Ibid., s. 427.

¹⁰ Ibid., s. 428.

¹¹ Szerzej: M. Cetwiński, „Najokrutniejszy miesiąc”. Czas i przestrzeń w micie legnickim, [w:] Polska – Śląsk – Czechy. Studia nad dziejami stosunków kulturalnych i politycznych w średniowieczu, „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Historia 81, Wrocław 1993.

i Piotrem, ponieważ zarzuciłeś na mnie wędkę, by wyciągnąć mnie z głębokich i gorzkich fal tego świata”¹². Wędka jest więc symbolem chrztu i apostołatu. Wędka w herbie z krzyżem sugerować zatem może, iż Chrynicki jest nie tylko obrońcą wiary lecz także jej apostołem. Bohater omawianej tu legendy jednego z tatarskich napastników zabił, lecz drugiego wziął w niewolę. Legenda milczy na temat dalszych losów pojmanego Tataru. Inne jednak zebrane w herbarzach legendy znają postać ochrzczonego Tatarzyna, co zdaje się potwierdzać podejrzenie, iż dla polskiej szlachty wojownicy tego ludu byli nie tylko wrogami lecz także potencjalnymi współwyznawcami wiary chrześcijańskiej. Apostolskie ambicje nie były zatem obce naszym przodkom. Wyrazem tej ambicji jest właśnie wędka w herbie Chrynickich. Wędka ta zastąpiła może w tym herbie wcześniejszą kotwicę. Zmiana ta wyrażałaby symbolicznie sięgające XIII wieku marzenie o nawróceniu Tatarów na chrześcijaństwo¹³. Choć w praktyce liczba ochrzczonych w Rzeczypospolitej Tatarów była nader znikoma¹⁴ to w legendach herbowych — jak zobaczymy niżej — sprawa wygląda inaczej.

Marzenie o nawróceniu Tatarów nie wyczerpuje kontekstu, w jakim zanurzona jest legenda Chrynickich. Przodek tej rodziny jest przede wszystkim dobrym żołnierzem, zawsze czujnym. Ma on tę przytomność umysłu, jak wojownicy biblijnego Gedeona, którzy miast czerpać wodę ręką, chleptali ją jak psy w dłoniach trzymając oręż w pogotowiu (Sdz, 7,5 nn). Chrynicki łowiąc ryby na wędkę gotów jest w każdej chwili do walki. Inaczej sytuacja przedstawia się w opisaney przez Anonima tzw. Galla anegdocie o kijowskim księciu Jarosławie¹⁵. Władca ten łowił z czołna ryby na wędkę, gdy doniesiono mu o niespodziewanym ataku Bolesława Chrobrego. Ruski książę wpadł wówczas w przerażenie i „obyczajem rybaków pomazując śliną wędkę, na hańbę swego narodu miał powiedzieć te pamiętne słowa: «Ponieważ Bolesław tej sztuki (tj. rybołówstwa) nie uprawiał, lecz przywykł do noszenia oręża, dlatego Bóg postanowił wydać w jego ręce to miasto, królestwo Rusinów i bogactwa!» To wyrzekł i nie tracąc słów więcej, rzucił się do ucieczki”¹⁶. Jeszcze dosadniej rzecz ujął Wincenty Kadłubek: „gdy sam król Rusinów nie w bitwie został pokonany, lecz jedynie przez tchórzstwo. Gdy bowiem doniesiono, iż zagraża mu Bolesław — a był wtedy żywo zajęty błahym łowieniem ryb — porzucił wędkę wraz z królestwem, mówiąc: «Schwytał nas na wędkę ten, który sumów łowić nie umie»”¹⁷. Przeciwwstawienie dzielnego Chrynickiego strachliwemu Rurykowiczowi miało w czasach Paprockiego i Iwana Groźnego wymowę polityczną. Carowi moskiewskiemu wytykano, iż przodkowie jego nie umieli dbać o bezpieczeństwo państwa, że lepiej w roli obrońcy spisuje się prosty szlachcic z Wołynia a to każe w wątpliwość podać sens rewindykacyjnych planów snutych w Moskwie. Legenda Chrynickiego — opowiadając o walce z Tatarami — miałaby w istocie wymowę antymoskiewską.

¹² Forstner, op. cit., s. 435.

¹³ Cetwiński, „Najokrutniejszy miesiąc”, gdzie też dalsza literatura.

¹⁴ Zob. A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. II, Warszawa 1991 (rep. wyd. z 1930), s. 425 wymienia jednego tylko Tataru, który przeszedł na chrześcijaństwo — Tarasowskiego.

¹⁵ Gall, I, 7.

¹⁶ Ibid. Tłum. R. Grodecki, Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, Wrocław 1965, s. 24.

¹⁷ Kadłubek, I, 12 (MPH, II, s. 280). Tłum. — *Mistrza Wincentego kronika polska*, tłum. K. Abgarowicz i B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 106.

Chrynicki jest postacią bliską przodkowi Nowickich mających za herb trzy ośki. Zanotowana przez Okolskiego legenda podaje, że herb ten nabyto na Litwie podczas jakiejś wojny zaś Niesiecki zawarł ją w następujących słowach: „nad rzeką jakąś obóz założony, do tej trwogi od nieprzyjaciela przyszedł, że uchodząc drapieży jego, w rzekę co żywo rynsztunki i sprzęty wojenne rzucano, ten, który hakami dobywania tych rzeczy, sposób wynalazł, takim herbem był nadany”¹⁸. I tu wojownik — także swego rodzaju „rybak” — nie traci przytomności umysłu w obliczu wroga. Łowienie ryb lub wyławianie sprzętu jest więc motywem pozwalającym ukazać męstwo polskiego rycerza. W wypadku ruskiego władcy sprawa wygląda dokładnie odwrotnie. Nie jedyny to wypadek w dziejach, że to, co jest wadą u obcych, u swoich stanowi zaletę.

Manickich „od Łucka” herb pojmowano jako drogę na obu końcach mającą półksiężycy, z mieczem lub szablą w poprzek drogi. Towarzysząca godłu legenda głosi, że przodek Manickich na czele 20 ludzi przez cały tydzień „chodził” za kilkusetosobowym oddziałem Tatarów i w końcu rozgromił ich. Nagrodą był dlań nadany mu przez ruskiego księcia herb wyżej opisany¹⁹. Widoczny w herbie Manickich motyw dwóch półksiężyców, „miesiący”, łączy legendę tej rodziny z tą, która opowiada o początkach herbu Ostoja. Opisane początki herbu Ostoja — wedle rymowanej wersji w „Gnieździe cnoty” Bartosza Paprockiego — przedstawiały się następująco:

„Za króla Bolesława, który wojska częste / Wrywały się do Polski, czyniąc szkody gęste, / Wzgardzając panem nowym i młodością jego, / Psowali ukrainę zewsząd państwa tego. / Rycerz mężny Ostoja, który rotę wodził, / Za hetmańskim nakazem często pod lud chodził. / Trafiał na straż z przygody wojska pogańskiego, / Zbieł wszystkie, drugie zimał, nie puścił żadnego / Z onego pułku, aby wojsko swe ostrzegli. / To sprawiwszy na stronie, zarazem ulegli. / Jeden więzień, chcąc, aby zdrowie swe zachował, / Na słońce przysięgając, wiarę mu ślubował. / Tylko prosił: gdy poznasz me posługi wiernie, / Uczyni wolnym, a k temu nagrody pewne, / Obiecał mu to strzymać on rycerz waleczny, / Że miał dostać nagrodę na posługę wiecznej. / Prosił go więzień o miecz i o konia swego, / Na którym bym dojachał do taboru mego, / A ty we mnie nie wątpi, jeśli się zabawię, / Za nierychłym przyjazdem wszystko lepiej sprawię. / Przyjechawszy w obóz swój, nie wspomniał tego, / Aby miał co stracić ludu zwierzonego. / Owszem, upewnił wszystkie, by przepieczni byli, / A sobie, także koniom, statecznie wytchnęli. / Straż drugą nadjachawszy, hetmana swojego / Nawiódł blisko na rotę rycerza polskiego. / Sam odjechał jakoby do swych własnie ludzi, / Rozkazawszy, by sobie spoczywali drudzy. / Oni ubezpieczeni konie sobie pasli, / W tym ich ludzie od wojska pogańskiego zaszli, / Powiązali, posiekli i konie pobrali, / Żadnemu z tego pułku ubieżyć nie dali. / Potem z nim rycerz radził, jakby przyść do tego, / Iżby mogli gromić wielkość wojska jego. / Rzekł mu, aby po więcej ludu posłał sobie, / A ja na ten czas radzić będę wiernie tobie. / Rycerz, nic mie mieszając, wnet dokazał tego, / Ludu sobie przyczynił do kupy mężnego. / Potem szpieg naprzd jachał, lud swój upewniając, / O pokoju przepiecznie im opowiadając. / W tym wszytki pożegnawszy i hetmana swego, / Jachał z ochotnym sercem do ludu polskiego. / Na wszytkie strony wojska uszykowawszy / A znak pewny potkania wszytkim wraz podawszy, / W pierwospy uderzyli, siekąc lud przepieczny, /

¹⁸ Niesiecki, op. cit., t. VI, s. 579 – 580.

¹⁹ Paprocki, Gniazdo cnoty, s. 1131; Niesiecki, op. cit., t. 9, s. 196.

Nie żywiąć i jednego z tej gawiedzi niecej. / Cały tydzień spoczynku żadnego nie mając,
/ Po dąbrowach, po polach chodzili, zbierając / Korzyść wielką i sławę przynieśli do
wojska, / Tak była ratowana przez Ostoję Polska²⁰

Opisane przez Paprockiego dość nieporadnymi rymami wydarzenia działy się, zapewnia ten autor, za panowania Bolesława Śmiałego w 1069 roku. To właśnie ten „mężny a waleczny król” wynagrodził Ostoję i pogańskiego szpiega herbami: „Iż od kwadry do kwadry gromił te pogany, / Takim znakiem na wieczność jest napiętnowany. / Miesiące przegrodzone mieczem otluczonym, / Wiele włości nadano z jego więzieniem onym, / Któremu on wyprowadził klejnot równy swemu, / Cały miecz, znak wierności, którą strzymał jemu²¹. Herb pozostającego w służbie Ostoi poganina nazwano, podobnie jak samego nawróconego wroga, Przegonia, ponieważ „mężnie przygnał Pogan w zupełną zgubę²²”.

Porównanie legend herbowych Ostoi i Manickich świadczy, iż tworzono je według pewnych wzorów zmieniając tylko niektóre realia. I tak przeciwnikami Polaków w legendzie Ostoi są bliżej nieokreśleni „poganie” zaś u Manickich Tatarzy. Herb Ostoja nadał rzekomo Bolesław Śmiały zaś Manickiemu jakiś ruski książę. Są to jednak różnice drugorzędne, wynikające z chęci nadania legendom pozorów historyczności. Podobny jak w obu wymienionych legendach wątek odnajdujemy też w opowiadaniu o herbie wołyńskich Sułtanów vel Sultanowskich. Herb tej rodziny opisuje się jako „Habdank z podwójnym krzyżem i gwiazdą²³. Nadano go zaś, czytamy w „Gnieździe cnoty”, „mężowi siły wielkiej”, który przez cały dzień gromił pogan, aż kiedy ujrzał gwiazdę, zaniechał pościgu i zawrócił bojąc się zgubić drogę. Działo się to podobno za panowania Witolda. Nazwisko Sułtan lub Sultanowski wprost prowokowało do związania genezy rodu z walką z „poganami”. Nie zmienia to w niczym podobieństwa z dwoma wyżej przedstawionymi fabułami. Natomiast uznanie części wizerunku godła za herb Habdank pozwala przypuszczać, iż pomysł związania legendy Sułtanów z walkami przeciw „poganom” zrodził się — niezależnie od brzmienia nazwiska tej rodziny — ze znajomości legendy herbu Dębno, związanego zarówno z Habdankiem jak i z Tatarami²⁴. Nie siląc się na dokładną chronologię poszczególnych legend i wątków, stwierdzić można, iż jedne powstawały z drugich, że źródłem legendy jest nie wydarzenie historyczne, lecz legenda. Wszystkie zaś one czerpią wzory z mitów bohaterskich²⁵. W tym wypadku idzie o postać bohatera walczącego nocą i pozostającego w ścisłym związku, może pod opieką, księżycy i gwiazd²⁶. To zaś prowadzi do postaci walczącego nocą na białym koniu św. Wojciecha i jego wzorów — słowiańskich bogów²⁷. Istotą legendy herbowej jest więc mit. I niczego nie zmieni tu aluzja do „szlaku tatarskiego” w opisie herbu Manickich²⁸.

²⁰ Paprocki, *Gniazdo cnoty*, s. 301 – 302. Tekst daje też Kazańczuk, op. cit., s. 173 – 174.

²¹ Ibid.

²² Paprocki, *Gniazdo cnoty*, s. 1199.

²³ Ibid., s. 1131.

²⁴ Ibid., s. 1041 – 1042; Kazańczuk, op. cit., s. 129 – 131.

²⁵ Cetwiński, Derwich, op. cit., passim; Cetwiński, *Mityczne wzorce ...*, s. 58.

²⁶ Cetwiński, Derwich, op. cit., s. 143 nn.

²⁷ Ibid.

²⁸ Por. Paprocki, *Herby*, s. 22.

Tatarzy zastąpili tylko dawniejszych „pogan”, a ci jeszcze dawniejszych przeciwników dawnych bóstw.

Narodowość wroga walczącego z przodkiem heraldycznego rodu jest więc w istocie obojętna. Łatwo to zauważyć w legendzie o początkach herbu Szeliga. Herb ten przedstawia półksiężyc i krzyż²⁹. Nadano go jednak nie za walkę z Tatarami czy Turkami lecz za rozgromienie Litwinów. „Rycerz sprawny Szeliga” — jak czytamy w „Gnieździe cnoty” — „w małym poczie pod wojsko litewskie pobieżał, / Gdy lud, ufając straży, już przepiecznie leżał, / Ukradkiem porwał męża o północy prawie, / ... Dowiedziawszy się sprawy od więźnia onego, / Nie chcieli dać poganom spoczynku żadnego. / Bieżeli do ich wojska, mężnie porazili, / Korzyść, co nieśli z Polski, wszystko im odjęli. / Król na pamiątkę wieczną dał znak rycerzowi, / Przyłożywszy mu miesiąc k złotemu krzyżowi, / Który świecił życzliwie onej ciemnej nocy, / A krzyż, że na pogany dodał mu Bóg mocy, / A włożył to dlatego zaraz w pole krwawe, / Znacząc ku sobie szczęście od Boga łaskawe”³⁰. Brak tylko opowieści o czynach owego jeńca aby podobieństwo fabuły Ostoi i Szeligi było pełne. Podobieństwo obu tych legend nie umknęło zresztą uwagi heraldyków. I tak Niesiecki wywodził herb Szeliga z Ostoi kierując się zarówno pokrewieństwem fabuły, jak i — dość odległym — podobieństwem samych godeł³¹.

W identyczny w istocie schemat fabularny wpisano zatem raz, przy Ostoi, walkę w Tatarami, drugim zaś razem, przy Szelidzie, z pogańskimi Litwinami. Podobnie rzecz ma się w legendzie herbu Dębno, raz przodkiem tego rodu jest nawrócony na chrześcijaństwo Litwin, drugim razem tatarski murza³². W czasach spisania owych wersji Litwini z wrogów zmienili się już we współobywateli Polaków. Wspominanie zatem dawnych walk nie oznacza podtrzymywania nienawiści obu tych nacji. Wymowa zdaje się być tu odmienna. Autorzy legend herbowych chcą chyba dowieść, iż przyjęcie przez Litwinów wiary chrześcijańskiej pozwala dawną wrogość zmienić w przyjaźń. Myśl taka obecna jest też w tych legendach heraldycznych, które zawierają motywy tatarskie. Wymowna jest w tym względzie opowieść o początkach herbu Trąby, którą Paprocki spisał, jak twierdzi, według słów „jednego starego człowieka, szlachcica polskiego”³³.

„Był przy Leszku Czarnym — pisze autor «Gniazda cnoty» — Tatarzyn chrzczony, którego zwano Ordyńcem; ten gdy jachał na łowy z królem, nadjechał straż abo zagon tatarski, widząc, iż trudno było uciec, począł z nimi mówić językiem ich, że ja sam jestem z rodu waszego i rad z wami do swej ziemi pojadę, tylko mnie posłuchajcie: jest tu ze mną król polski w tej puszczy, a tak z was przebrawszy się mężów dobrych kilka, pojedźcie ze mną, a ja go przywabię trąbą do siebie; kiedy go pojmy, będziemy mieć zań wielki okup. Pogani dali się namówić, on je odwiódł daleko od ludu ich; wjechałszy w puszcza, kiedy rozumiał o swych już blisko, dał znać językiem polskim, wrzekomo

²⁹ Paprocki, *Gniazdo cnoty*, s. 1071; Kazańczuk, op. cit., s. 196.

³⁰ Ibid.

³¹ Niesiecki, op. cit., s. 8, s. 605 nn.

³² O legendzie Dębno szerzej: E. Stankiewicz, *Dębno*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965; M. Derwich, *Legenda herbu Dębno. Wersja tatarska*, „Herald. Historia, genealogia, heraldyka”, nr 1, 1990, s. 28 – 33; tenże, *Legenda herbu Dębno. Wersja litewska*, „Herald”, nr 2(2), 1991, s. 24 – 29; Kazańczuk, op. cit., s. 71 – 79 i in. W cytowanych pozycjach dalsza literatura.

³³ Paprocki, *Gniazdo cnoty*, s. 1061.

wołając na psy i trąbiąc, rzekł: strzeżcie się oto pogani; ci, co przy królu byli, sprawili się porządnie, wywiódłszy pogany w miejsce przestrzeńsze, pojмали, dowiedzieli się sprawy od nich o wojsku ich. Wskok posłali do zamku krakowskiego po ludzie; oni oczekiwają, rychłoli im króla przywiodą związanego, który prędko do nich sam z ludem przyszedwszy, poraził pogany. On Ordyniec prosił króla, aby nań łaskaw był za jego wierną posługę; król mu powiedział: z ochotą dam, ocz prosić będziesz. Prosił o herb, aby go mógł mieć, jako insze rycerstwo polskie; król mu rzekł: jakiego chcesz, tedyć dam. On prosił, aby mu dał trąbę, takim kształtem, jaką na sobie miał, królewską. Król ochotnie mu powiedział, nie jedną, ale trzy zaraz mu dał i opatrzenie wielkie, a uczynił rycerzem swym, zwano go długo miasto Jordana panem Ordynem, potem przyłożyli J, a zwali aż po ten wiek i teraz Jordanem”³⁴

Nie wiemy kim był informator Paprockiego, wiemy natomiast, że wcześniejszy, przypisywany Długoszowi, herbarz uważa Trąbów za ród pochodzenia polskiego³⁵. Paprocki w „Herbach”, dziele napisanym kilka lat po „Gnieździe cnoty”, przypisuje im pochodzenie włoskie³⁶. Jedne rękopisy przypisują Trąbom cechy pozytywne („simulationis ignarum”), inne zaś przeciwnie („cuius viri simulationis expertes”)³⁷. Rodzina Jordanów herbu Trąby należała do najznacniejszych w czasach Paprockiego³⁸. Usunięcie tatarskiego wariantu legendy z „Herbów” i zastąpienie go włoskim zdaje się wskazywać, iż możni Jordanowie nie byli specjalnie zadowoleni z przypisywania im tatarskiego, choćby najniższego, przodka. Starania ich o tyle zostały uwiecznione sukcesem, iż Niesiecki wywodzi ich od rzymskich konsulów i pierwszego biskupa poznańskiego Jordana³⁹. Ponieważ wersja tatarska opiera się na podstępie dzielnego Ordyna a niektóre rękopisy „Klejnotów” przypisują Trąbom zdolność do obłudy to może i zastąpienie tej charakterystyki przeciwną stanowić może ślad polemiki z zakorzenioną wśród szlachty a opartą na ludowej etymologii (Jordan – Ordyn) tradycji o tatarskim pochodzeniu Jordanów. Jakkolwiek rzecz się miała rozbieżności wokół genealogii i pochodzenia herbu Trąby świadczą, iż nie wszyscy pochodzenie tatarskie uważali za przynoszące zaszczyt. Zdaje się, że niektóre legendy herbowe mają za cel dowiedzenie, iż pochodzenie takie nie przynosi polskiemu szlachcicowi ujmy.

Podkreśla się więc w legendach zalety ducha i męstwo tatarskich przodków. Cechą pierwszoplanową nawróconych Tatarów jest wierność monarsze. Mocno podkreśla ją omówiona wyżej legenda herbu Trąby. Wierność, wprawdzie po zdradzie pobratymców, stanowi zaletę przodka Przegoniów. Z początkami Duninów Szpotów wiąże się postać „Tatarzyna zacnego rodu i wielkiego serca”⁴⁰. Tatar ten służył długie lata w wojsku polskim i kiedy postanowił pojąć za żonę Duninównę, rodzice wybranki zgodzili się na ślub z uwagi na „godne imię i respekt u króla”, jakie zdobył sobie oblubieniec. Od tej to

³⁴ Ibid., s. 1061; Kazańczuk, op. cit., s. 201.

³⁵ Klejnoty Długoszowe krytycznie opracował i na nowo wydał dr M. Friedberg, Kraków 1931 („Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. 10; 1930), s. 60.

³⁶ Paprocki, Herby, s. 606 nn, 950 nn.

³⁷ Klejnoty Długoszowe ..., s. 60. O tym źródle zob. Cetwiński, Wokół „Klejnotów”.

³⁸ Por. Paprocki, Herby, s. 606 nn, 950 nn.

³⁹ Niesiecki, op. cit., t. 4, s. 501.

⁴⁰ Ibid., t. 6, s. 181 – 183.

pory wywodzą się, utrzymuje legenda, Duninowie Szpotowie pieczętujący się Łąbędziem — do tego herbu przyjęto Tatara — ze zmienionymi barwami dzioba i łap.

Zalety Tatarów podkreślają też inne legendy herbowe. I tak herb Baybuza, zwany też Hrybunem, otrzymał „pewien znaczny Murza”, który służył na dworze księcia litewskiego⁴¹. Towarzysz władcy w porę spostrzegł był węża i celnym strzałem z łuku przebił głowę gadzinie. W nagrodę za ten czyn otrzymał herb wyobrażający strzałę grotiem z dół skierowaną, przebijającą głowę węża owiniętego wokół drzewca. Obok widnieją trzy grzyby. Zważywszy, że wąż jest symbolem szatana herb Baybuza byłby kolejnym ideogramem głoszącym wolę walki z wrogami chrześcijaństwa.

Namiętną obronę uszlachconego Tatara zawiera „Gniazdo cnoty” w opowiadaniu o „nadaniu klejnotu Dębno człowiekowi rycerskiego narodu tatarskiego”, rzekomo w 1244 roku:⁴² „Wielkie wojsko tatarskie czyniąc szkody wielkie, / Ogniem burząc i szablą chrześcijaństwo wszelkie, / Popaliwszy miasta, wsi, wybrawszy klasztory, / Gnali plony, jak pastuch bydło do obory. / Na Górze Łysej klasztor bogaty złupili, / I wszystkie zakonniki w kościele pobili. / Drzewo krzyża świętego w srebro oprawione, / Insze skarby zanieśli na pogańska stronę, / A nie chcąc Pan długo mieć tam drzewa świętego, / W onej ziemi plugawej, wnet chana wielkiego / Począł trapić niemocą, lud mu trapił morem, / Trupy jak drwa leżały, tuż przed jego dworem. / Dowiadywał się z trzaskiem od wieszczków przyczyny, / Powiedzieli: Głupi Bóg mści się swej winy, / Że mu z jego kościoła wzięto coś znacznego, / Przywieziono i więźnia potem statecznego, / Który zeznał, iż tak jest, masz tu drzewo święte, / Na nim Krystus zwyciężył dyjabelstwo przekłete, / A to póki w tej ziemi tu będzie leżało, / Sam w rychłe zginać musisz, ludzi twych niemało. / Zaraz chan kazał wołać, by się obrał taki, / Żeby z mej ziemi wyniósł tak straszliwe znaki. / Za namową panienki z domu szlacheckiego / Obrął się rycerz jeden rodu tatarskiego, / Który niósł ono drzewo i pannę wziął z sobą, / Posłał carz poczet wielki z tak zacną osobą. / Gdy przyjechał do Polski, z namowy panieńskiej / Ochrcił się i wiódł żywot prawy, chrześcijański. / Król bacząc, iż mąż godny, na swój dwór wezwał, / Dał mu herb Krzyż i swoim go rycerzem nazwał. / Z panną, którą był przyniósł, na Dębnie dziedziczkę, / Kazał dać ślub, do zamku Dębna dał włość wszystkie. / Z którą żyjąc w małżeństwie, wiódł żywot pobożny, / Zwano go rycerz Dębno, był człowiek nabożny, / Kościołów wiele w Polszcze porządnym zbudował / I skarby tymi, co miał, bogacie fundował.”

Herb Dębno wywodził, z racji graficznego podobieństwa, od herbu Abdank (Habdank, Awdaniec)⁴³. Do tej tradycji nawiązuje też Paprocki. Robi to jednak po swojemu. Pobożność, fundacje kościelne i łaska królewska jaką zyskał tatarski mąż dziedziczki na Dębnie nie wystarczały, pisze Paprocki, aby Polacy uznali byłego murzę za równego im szlachcica.

„Rycerz, co Abdank nosił, ku czci mu przemówił. / Nie jesteś ty tak godny jak ja — to mu mówił — / Aniś godzien z dobrymi mieć spółku żadnego, / Gdyż ty jest z narodu psiego, pogańskiego. / On mąż Dębno do króla bieżawszy, / A krzywdę i niewinność swą

⁴¹ Niesiecki, op. cit., t. 2, s. 80 – 81.

⁴² Paprocki, Gniazdo cnoty, s. 1041 nn.

⁴³ Por. lit. w przyp. 32; M. Cetwiński, Legenda herbu Abdank, „Miesięcznik Częstochowski”, nr 2, 1992, s. 6 – 7.

opowiedziawszy, / Prosił pilnie, byś mi dał plac z nim na swym dworze, / Aza mię Bóg na sławę tu jawnie wspomóże. / Król mu na to pozwolił, kojąc on żal jego, / Chcąc patrzeć i na mężostwo rycerza nowego. / A iż sprawiedliwości Bóg gotów każdemu / Pomagać, poszczęścił w tym mężowi onemu. / Zbił mężnie Abdańczyka, a tym król zawołał; / Abyś mię gardłem jego dziś, proszę, darował. / Uczynił to zarazem, wszakoż o znak prosił / Tego zwycięstwa swego, aby wiecznie nosił. / Król, ciesząc serce jego mężne dostatecznie, / Rzekł: jego herb pod swoim nosić będziesz wiecznie”⁴⁴.

Wersja zawarta w „Gnieździe cnoty” nie jest jedyną opowiadającą o początkach herbu Dębno. W późniejszych „Herbach rycerstwa polskiego” podał Paprocki inną nieco legendę o początkach tego herbu. Herb ten — pisze — „ma nazwisko Dębno, dlatego, że pannę dziedziczkę tego zamku miał za sobą ten rycerz, rzeczony Demrotes, był nacione Scita, a gdy się ochrzcił, a był inkorporowan w prawa i wolności rycerstwa polskiego, miał za herb krzyż, pod który na wieczną pamiątkę włożono Abdank, herb ojczysty onej panny, którą miał za żonę”⁴⁵. Zwada wywołana pogardą okazywaną Tatarowi przez Abdanka została więc wyeliminowana. Podobnie narodowość bohatera też się zmieniła z Tatarą stał się „Scytą”. Ponieważ jednak początek rodu jest w „Herbach” także, jak w wersji poprzedniej, datowany na 1244 rok wolno wnosić, iż Scyta pozostaje synonimem Tatarą⁴⁶. Zdaje się to potwierdzać wprowadzony do późniejszych wydań „Herbów” wariant, uzupełnione mianowicie słowo pierwodruku: „był nacione Scita” o wyrażenie „a potomstwo twierdzi, że był pojmaniec ad Scitos”⁴⁷. Sami Dębnowie zdają się zatem bronić polskiego pochodzenia rodu. Historię przodka Dębnów jako polskiego jeńca Tatarów znają spisane w XV w. „Klejnoty”⁴⁸. Zdaniem tego najstarszego znanego polskiego herbarza był to ród polski zapoczątkowany przez jakiegoś Polaka, który w niewoli tatarskiej pojął tamtejszym obyczajem wiele kobiet tatarskich i po latach wrócił do ojczyzny prowadząc z sobą żony, synów i córki. To właśnie jest powodem, że Dębnowie mają „naturam et formam Tataricam”⁴⁹. Niekiedy Polaka tego utożsamia się z Piotrem z Krępy dowódcą grodu sandomierskiego, który w 1259 roku poddał się Tatarom⁵⁰.

Opowiadanie zawarte w „Gnieździe cnoty” jest skróconą wersją legendy podanej w 1538 roku w „Powieści rzeczy istej o założeniu klasztoru na Łysej Górze”⁵¹. W utworze tym wątek romansowy odgrywa rolę pierwszorzewną. „Rotmistrz” tatarski, który zdobył zamek Dębno pokochał „pannę nadobną imieniem Atleida, tegoż zamku dziedziczką”, poślubił ją i wraz z relikwią krzyża świętego oraz wielkimi skarbami wrócił do Polski. „Powieść rzeczy istej” inaczej interpretuje herb Dębnów, owo podwójne VV ma tu oznaczać nie herb Abdank, lecz „po łacinie virgo violata, po polsku: dziewczka zgwał-

⁴⁴ Paprocki, Gniazdo cnoty, s. 1042.

⁴⁵ Paprocki, Herby, s. 384 widoczne tu wpływy „Vita et mors Sbignei Cardinalis” przypisanych Kalimachowi (MPH, VI, s. 217 nn).

⁴⁶ Paprocki, Herby, s. 384; tenże, Gniazdo cnoty, s. 1041.

⁴⁷ Paprocki, Herby, s. 945.

⁴⁸ Klejnoty Długoszowe ..., s. 66 – 67.

⁴⁹ Ibid.

⁵⁰ Por. Kazańczuk, op. cit., s. 75.

⁵¹ Derwich, Legenda herbu Dębno. Wersja tatarska, passim.

cona”⁵². Wyjaśnienie to jest o tyle zaskakujące, że uprzednio pisze się o miłości i opiece jaką otoczył Atleidę ów Tatarzyn, który „wziąwszy poślubił ją sobie za żonę obłudnie, a to dla towarzyszków, aby mu nie była odjęta”. Istotą „powieści” jest jednak legenda o losach relikwii zrabowanej klasztorowi łysogórskiemu wzorowana na biblijnej opowieści o uprowadzeniu Arki Przymierza przez Filistynów⁵³. Wysłunięte na plan pierwszy perypetie Tatarzyna i jego umiłowanej branki stanowią uzupełnienie historii Krzyża Świętego. Wolno więc przypuszczać, że także romansowy wątek ma swą religijną wymowę — wszak Atleida, imię to znaczy tyle, co „Szlachetna Postać”, przyczynia się do powrotu relikwii na właściwe miejsce a Kościołowi zdobywa nowego wiernego⁵⁴. Jaka zatem była wymowa owego elementu herbu Dębno odczytywanego jako podwojone V, herb Abdank, czy oznaczanego mianem „łękawicy”?

Podobieństwo do herbu Abdank nie ulegało wątpliwości. Sam zaś herb Abdank utożsamiano z symbolem gwiazdozbioru Kasiopei⁵⁵. W ten sposób legendy herbowe odsyłają nas w świat mitów starogreckich. Kasiopea była matką Andromedy i żoną etiopskiego króla Kefeusa⁵⁶. Andromedę dla przebłagania gniewu Posejдона złożono w ofierze morskemu potworowi. Zjawił się jednak w porę bohaterski Perseusz i królową ocalił, ubiwszy w pierw morskiego smoka. Bóg morza umieścił wizerunek Kasiopei wśród gwiazd. Powiadano też, że królową ukarano za złamanie obietnicy wydania Andromedy za mąż Perseuszowi w ten sposób, iż została uwięziona w koszyku odwracającym się w pewnych porach roku dnem do góry. Herb Abdank też można odwracać. W pozycji prawidłowej przedstawia literę „W”, lub — jak wówczas pisano — podwójne „V”. Po odwróceniu zaś jest to litera „M”. Być może właśnie możliwość odwracania symbolu wywołała skojarzenia z Kasiopeą więzioną w odwracanym co pewien czas koszyku. Jeśli znak odczytywany jako skrót słów „virgo violata” odwrócić otrzymamy monogram Marii. Przeciwnieństwem „dziewki zgwałconej” jest Niepokalana Panna. Morał z owej zabawy w odwracanie symbolu herbowego zdaje się miał płynąć taki, że każde zło wiara może odmienić w dobro, każda zaś kobieta winna naśladować, w miarę swoich możliwości, Najświętszą Pannę. Legenda głosi triumf siły moralnej nad fizyczną. Do podobnego wniosku ma prowadzić interpretacja symbolu podwójnego „V”. Warto przypomnieć, iż podobną wymowę miał też herb Chrynickich, Baybuza oraz pozostałe uprzednio omówione.

Motywy tatarskie łączą się zwykle z symbolem krzyża w herbie. I tak w herbie Ogińskich widnieje krzyż rozdarty (zdaniem innych to jednak lilia) na czymś, co odczytywane jest jako brama obozowa⁵⁷. Godło to nadano rycerzowi pewnemu w czasach panowania książąt ruskich. W obozie obronę bramy przełamali Tatarzy, lecz dzięki założycielowi rodu Ogińskich napastników wyparto i pokonano. Lilia bywa symbolem Marii Panny a zatem obronę bramy zwieńczonej lilią odczytać można jako walkę w obronie czci Najświętszej Panny. Przy tej interpretacji przodek Ogińskich jawi się jako

⁵² J. Krzyżanowski, (opr.), *Proza polska wczesnego renesansu*, Warszawa 1954, s. 279.

⁵³ Ibid.

⁵⁴ Por. Cetwiński, *Legenda herbu Abdank*.

⁵⁵ *Klejnoty Długoszowe ...*, s. 69 i przyp. 3.

⁵⁶ Por. R. Graves, *Mity greckie*, Warszawa 1967, s. 223 nn.

⁵⁷ Niesiecki, op. cit., t. 7, s. 48 – 49.

rycerz Niepokalanej. Ograniczając się do samej tylko symboliki bramy — symbolu Kościoła — jest on też obrońcą wiary⁵⁸. Obrońcą wiary jest też przodek Kozików herbu Zkrzyżłuk wyobrażającego łuk tatarski cięciwą do góry skierowany ze złotym krzyżem⁵⁹. Nadany on został za zwycięstwo odniesione nad Tatarami, „nieprzyjaciółmi Krzyża”. Herb zwany Akszak, Kasa lub Obrona przedstawia serce przebite strzałą. Nabyty został na Litwie lub w Moskwie za rozgromienie Tatarów. Przodek Akszaków (ma to po litewsku znaczyć „obrona”) zabił wodza tatarskiego, co spowodowało popłoch i klęskę najeźdźców⁶⁰. Wątek tej legendy pokrywa się z opowiadaniem o powstaniu herbu Sternberg. Według tej ostatniej, zaczerpnięto ją z kronik czeskich, w 1241 roku Tatarzy pod wodzą Pery oblegli Ołomuniec. Jakiś rycerz czeski — w kronikach nosi on imię Jarosław — wziął Perę do niewoli⁶¹. Wzięta z obcych kronik legenda Sternbergów jest jedyną w polskich herbarzach, która łączy się, choć pośrednio, z bitwą legnicką. Mimo popularności Długosza bitwa pod Legnicą nie zainteresowała autorów legend herbowych. Inaczej działo się na Śląsku gdzie opis Długosza oraz nawiązanie do zawartego w dziele Liwiusza podania o zagładzie rodu Fabiuszów zaowocowało cyklem podań i powołaniem tzw. „związku kuzynów spod Legnicy”⁶². Jedynym możliwym śladem tradycji legnickiej wydaje się legenda herbu Komoniaka. Głosi ona, że Bogdan Komoniaka, nakażny białoruski z małym poczem stał się z wielkim oddziałem tatarskim. W walce zginęli wszyscy jego ludzie. Pozostał sam z jednym tylko „czeladnikiem”. Bezskutecznie próbowali uciec do Mozyrza, gdyż konie im się „rozparły”. Wtedy bronili się plecami oparci o pień wielkiej sosny. Strzałami i szablami uśmiercili jeszcze 40 Tatarów. W końcu sami poległi. Krewnym Komoniaki nadano herb upamiętniający czyn Bogdana. Przedstawiał on trzy połówki strzał. Śmierć bohatera pomścił jego brat, Filip dogoniwszy ów tatarski koszar pod Kijowem⁶³.

Walka z przeważającym liczebnie przeciwnikiem, nieudana próba ucieczki wreszcie walka bohatera wspartego o pień drzewa jak i późniejsza klęska Tatarów w legendzie Komoniaków mają swe odpowiedniki w niemieckiej legendzie z początku XVI wieku o śmierci Henryka Pobożnego pod Legnicą. Śląski książę zginął przywiązując się do pnia olbrzymiego dębu gdy Bogdan wspiera się o sosnę zaś mścicielem śmierci księcia jest czeski król⁶⁴ ale różnice te nie wydają się niweczyć podobieństwa samego wątku. Tak czy inaczej polskie legendy herbowe o legnickiej potrzebie milczą. Trudno o lepszy dowód, iż — mimo dat i czerpanych z kronik szczegółów — legendy należą do innego niż historiografia rodzaju literatury. Ich celem jest dydaktyka a nie przekaz historyczny. Klęska legnicka nie wydawała się dobrym pretekstem dla przekazywania szlacheckiej ideologii. Dla staropolskich heraldyków starczyły całkowicie starcia typowe dla Kresów.

⁵⁸ Por. Forstner, op. cit., s. 383 nn.

⁵⁹ Niesiecki, op. cit., t. 5, s. 345 – 346.

⁶⁰ Ibid., t. 2, s. 15 – 16.

⁶¹ Ibid., t. 8, s. 517.

⁶² Por. Ulrich Schmielewski (Hg.), Wahlstatt 1241. Beiträge zur Mongolenschlacht bei Liegnitz und zu ihren Nachwirkungen Würzburg 1991, s. 235 nn.

⁶³ Niesiecki, op. cit., t. 5, s. 167 – 168.

⁶⁴ Por. MPH, IV, s. 565 nn; M. Cetwiński, „Post octavam Pasche”. Najazd „Tatarów” z 1241 roku a kalendarz liturgiczny, [w:] Bitwa legnicka. Historia i tradycja, Wrocław – Warszawa 1994, s. 200 – 220..

Wymowa legend herbowych zawierających wątki i motywy tatarskie jest dość prosta. Głoszą one konieczność obrony wiary i kraju. Tatarzy występujący w herbarzach nie są jednak tylko nieubłagany wrogiem. Są to mężni wojownicy, których jedynym mankamentem jest ich „pogańska” wiara. Z chwilą kiedy przyjmą chrzest, stają się pełnoprawnymi członkami szlacheckiej społeczności. Wypominanie im pochodzenia jest — taka zdaje się być wymowa legendy Dębnow — czynem godnym potępienia. Zgodnie ze szlacheckim obyczajem bohater tej legendy sam zresztą wymierza sobie sprawiedliwość. Jak każdy dzielny szlachcic. W wypadku przyjęcia chrześcijaństwa — zdają się sugerować legendy herbowe — możliwe jest połączenie Tatarów z Polakami w jedną społeczność. Podobnie jak wcześniej stało się to z Litwinami. W legendach brak jest poczucia cywilizacyjnej wyższości względem Tatarów. Herb Kierdejów początek swój zawdzięcza podobno Kierdejowi synowi Torkiewicza Perekopskiego. Kierdej wojował w Polsce, potem we Francji a herbem miał go obdarzyć król Francji, zaś w Polsce potwierdził mu szlachectwo Ludwik Węgierski⁶⁵. Kierdej jest więc Europejczykiem.

Dla Sarmatów Wschód był równie ważny, czasem nawet ważniejszy, jak Zachód. Symboliczny jest wprost fakt, iż dla Jana Sobieskiego stolicą mody był Bachczysaraj a nie Paryż⁶⁶. W 1636 roku wydano drukiem w Krakowie „Poswarek tabaki z gorzałką”, który samym już tytułem wskazuje swój wzór — poemat tureckiego autora z XVI wieku, Fuzuliego „Haszysz i wino”, wierszowaną dysputę o wadach i zaletach tytułowych używek⁶⁷. Czerpano zatem ze Wschodu nie tylko strój czy broń, lecz także literackie pomysły. Skłania ten fakt do zastanowienia się nad zadziwiającymi zbieżnościami wątków mongolskich mitów z polskimi legendami heraldycznymi. Wiele ich nie ma. Nie-wykluczona jednak, że bliższe zbadanie folkloru tatarskiego ujawniłoby dalsze podobieństwa.

Pierwsza zbieżność, będąca może przypadkową, występuje w pochodzącej z XV wieku charakterystyce Dębnow. Zdaniem „Klejnotów” wywodzą się oni od tatarskich matek a wyglądem i charakterem zdradzają tatarskie pochodzenie. Mówi się tu też o ich skłonności do obżarstwa⁶⁸. Niby nic w tym osobliwego, ale jedna z gałęzi rodu Czynygis-chana zwała się Barułas, od Barułataja, który imię swe nosił dlatego, że „był gruby i żarłoczny”. Żarłocznymi byli też synowie Barułataja⁶⁹. Polski ród — wywodził się z niego kardynał Zbigniew Oleśnicki — dzieli cechę żarłoczności z rodem mongolskich chanów. I to ród, któremu z uporem wypominano tatarskie pochodzenie.

Więcej podobieństw wykazuje jedna z wersji legendy herbu Stary Koń z wątkiem Bodonczara — przodkiem Czynygis-chana⁷⁰. Podobieństwo to zaczyna się już przy opisie wyglądu mongolskiego bohatera i widniejącego w polskim herbie „starego konia”. Oba

⁶⁵ Niesiecki, op. cit., t. 5, s. 80 – 81.

⁶⁶ J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1964, s. 11.

⁶⁷ Fuzuli, *Haszysz i wino*, tłum. S. Plaskowicka-Rymkiewicz, Wrocław 1973, passim.

⁶⁸ *Klejnoty Długoszowe* ..., s. 67.

⁶⁹ *Tajna historia Mongołów*. Anonimowa kronika mongolska z XIII w., tłum. S. Kałużyński, Warszawa 1970, s. 38.

⁷⁰ Szerzej o tym: M. Cetwiński, *Wokół legendy heraldycznej Starych Koni*, *Zeszyty Filozoficzno-Historyczne WSP w Częstochowie*, t. I, Wyd. WSP w Częstochowie, Częstochowa 1993. Red. nauk. M. Cetwiński, s. 41 – 50.

stanowią jedyne dziedzictwo jakie przyznają bohaterowi bracia przyrodni. Koń Bodonczara to „siwek z ciemnym pasem na grzbiecie” zaś Stary Koń to „biały koń w pośrodku czarnym popręgiem («stola nigra», «nastulka nigra») przepasany”⁷¹. Tekst polskiej legendy mówi o popręgu zaś wizerunek herbu sprowadza się do czarnego pasa. Nie jest pewne czy popręgu, czy sierści. Oba te konie są starymi szkapami o wyliniałych ogonach i odparzoną od siodła skórą. W mongolskim micie ojcem Bodonczara jest, według słów jego matki, przybysz z Nieba, „siejący blask żółty człowiek” zmieniający się w psa. Cecha „żółtości” nie jest też obca bohaterom polskiej legendy. Bohaterem jej jest bowiem niejaki Żegota, które to imię jest polskim odpowiednikiem łacińskiego Ignatius, tj. „ognisty”. Późniejsze warianty legendy obdarzyły Żegotę przezwiskiem Szafraniec, co znaczy tyle, co: „rudowłosy” lub „żółtowłosy”. Legenda Starych Koni rozwijała się wokół dwóch elementów: człowieka o ognistych włosach i starego siwego konia. Również motyw psa występujący w mongolskim micie zdaje się być obecnym w polskiej legendzie — tkwi on bowiem w nazwie Pieskowej Skały będącej gniazdem wspomnianego Żegoty. Jak na przypadek, którego wszak wykluczyć całkowicie się nie da, zbieżności tych jest dosyć. Bez porównawczych badań nad podaniami tatarskimi i polskimi problemu ostatecznie wyjaśnić się jednak nie da.

Rozważania nad obecnością wątków tatarskich w polskich legendach herbowych wypada zamknąć najważniejszą z nich — legendą Orła Białego. Przed Polakami jako godło używali go zdaniem staropolskich heraldyków: „Dariusz król perski — pisze Paprocki — nosił go na chorągwi, a miasto berła bicz w rękę” oraz „Atilla nosiła orła tymże kształtem, i bicz, był też zwany od chrześcijan biczem bożym”⁷². Późniejsi heraldycy listę nosicieli Orła Białego uzupełnili o „Zamolxa króla Tatarskiego”⁷³. W jaki sposób tracki bóg Zamolxis zmienił się w króla tatarskiego, pozostanie tajemnicą staropolskich uczonych. Istotne wydaje się to, że godło orła białego konsekwentnie przypisywali oni wielkim i sławnym przeciwnikom cywilizacji Zachodu, której symbolem był czarny orzeł — godło Żydów, Rzymian i odnowionego przez Niemców cesarstwa⁷⁴. Polacy jawią się więc jako następcy i spadkobiercy Persów, Hunów i Tatarów. Nic tedy dziwnego, że wśród przodków polskich rodów szlacheckich znalazło się też miejsce dla „Tatarzynów zacnego rodu i wielkiego serca”.

⁷¹ Klejnoty Długoszowe ..., s. 73. O legendzie tej: E. Stankiewicz, Stary koń, [w:] Słownik folkloru polskiego, s. 390 – 391 gdzie brak jednak mongolskiej analogii.

⁷² Paprocki, Herby, s. 56; M. Cetwiński, Legendarne początki Orła Białego, „Miesięcznik Częstochowski”, 1992, nr 1, s. 2 – 3.

⁷³ Niesiecki, op. cit., t. 1, s. 1 nn.

⁷⁴ Paprocki, Herby, s. 52, 55.